

Wojskowi utworzyli rząd cywilny

5 kwietnia 2011

BIRMA. Rządząca od niemal pół wieku armia rozwiązała wojskowe władze – Państwową Radę Pokoju i Rozwoju oraz wprowadzili rządy cywilne. Obradujący za zamkniętymi drzwiami parlament 30 marca odebrał przysięgę od nowego prezydenta, którym został generał Thein Sein, pełniący do tej pory funkcję premiera. Należy on do czołowych postaci w rządzącej ekipie wojskowej zwanej przez Birmańczyków Tatmadaw. Był przewodniczącym liczącego ponad tysiąc osób Zgromadzenia Konwencji Narodowej w skład którego oprócz wojskowych wchodzili także przedstawiciele popierających władze partii i organizacji. Uczestniczył też w międzynarodowych negocjacjach m.in. pomiędzy Bangladeszem a Kambodżą.

W swoim inauguracyjnym wystąpieniu Thein Sein zapowiedział podwyższenie płacy minimalnej, dbałość o ochronę środowiska oraz walkę z korupcją. Najwięcej uwagi poświęcił jednak konieczności umocnienia i modernizacji armii, która musi bronić przed neoimperialistami naród i państwo zajmujące ważną geostrategiczną pozycję w regionie. Jednocześnie wezwał do współpracy z nowym rządem te kraje, które chcą dostrzegać postęp społeczny i ekonomiczny oraz rozwój demokracji w Birmie. „Jest już najwyższy czas, aby zaprzestano wywieranie nacisku, wspomaganie opozycyjnych grup oraz uprawianie ekonomicznego terroryzmu” – mówił Thein Sein nawiązując do sankcji gospodarczych nałożonych na Birnę. Słowa te, jak relacjonuje agencja Reuters, wywołały aplauz ze strony parlamentarzystów.

Prezydent odrzucił też możliwość nawiązania współpracy z opozycją. Z propozycją dialogu wystąpiła przywódczyni opozycji, liderka Narodowej Ligi na rzecz Demokracji (NLD), wielokrotnie przetrzymywana w areszcie domowym, laureatka

Pokojowej Nagrody Nobla Aung San Suu Kyi. Jak oświadczyła, „dialog powinien zostać nawiązany w trybie pilnym aby wyeliminować nieporozumienia między siłami demokratycznymi a Tatmadaw”, dodając, że ma nadzieję na lepsze stosunki z rządem cywilnym. Zastrzegła się jednak, mówiąc, że nigdy nie była ani optymistką ani pesymistką, natomiast obecną sytuację należy oceniać obiektywnie mając jednocześnie nadzieję na zmiany na lepsze w interesie narodu. Z kolei wojskowi przypomnieli, że NLD popierała wprowadzenie sankcji ekonomicznych i wezwali Aung San Suu Kyi do przeproszenia Birmańczyków za blokowanie zagranicznych inwestycji w bogaty w surowce kraju.

Wielu komentatorów sceptycznie odnosi się do zmian na politycznej mapie Birmy, uważając je za czysto kosmetyczne. Na przykład w składzie nowego rządu 26 spośród 30 ministrów to wojskowi. O wprowadzenie rzeczywistych zmian w życiu politycznym zaapelował Sekretarz Generalny ONZ Ban Ki-mun, jednak nowy prezydent to wezwanie zignorował. Lider birmańskich związków zawodowych U Maung Maung uważa, że nowy rząd jest marionetką w rękach wojskowych, nie doprowadzi do istotnych zmian oraz nie zapewni większej demokracji.

Utworzenie rządu formalnie cywilnego, lecz składającego się w większości z wojskowych istotnie robi wrażenie zmiany czysto fasadowej. Można to odczytać jako próbę ostrożnych reform przy jednoczesnym dążeniu do zachowania władzy na wzór mających do czynienia z protestami społecznymi krajów arabskich.

Opracowanie: Bolesław K. Jaszczyk

Źródło: [Lewica](#)